

MENEDŻER ROKU 2017

W OCHRONIE ZDROWIA

PLACÓWKI



PRYWATNE

Ile uśmiechu, tyle życia – ile życia, tyle uśmiechu

Rozmowa z **Beatą Drzazgą**,
prezes BetaMed

W branży mówią o pani „pielęgniarka, która zbudowała największą w kraju sieć opieki długoterminowej”, ale też „niezwykle przebojowa businesswoman, która od podszewki poznała sektor ochrony zdrowia”. Bliżej pani do pierwszego czy drugiego? Jak pani wolalaby się określić?

Byłam pielęgniarką. Studiowałam m.in. nauki o zarządzaniu, analitykę zarządzania, zarządzanie placówkami służby zdrowia oraz zarządzanie i marketing. Ukończy-

łam także dwuletnią specjalizację z geriatry i MBA International. Jestem człowiekiem biznesu, który kocha pomagać potrzebującym i chorym.

W jednym z wywiadów powiedziała pani, że zawsze pani o tym marzyła. Jak to się zaczęło?

W wieku czterech lat już interesowałam się służbą zdrowia. Nietypowo. Dlaczego? Bo moja ciocia była pielęgniarką. Obserwowałam ją w przychodni w trakcie pracy, a także w domu, kiedy robiła lu-

dziom zastrzyki. Pociągało mnie to, ale jednocześnie przeżywałam to, że ktoś cierpi. Chciałam zostać lekarzem albo pielęgniarką. Poszłam do liceum medycznego. Później zaczęły się pierwsze praktyki. Byłam wśród ludzi, którzy potrzebowali pomocy. Cieszyłam się, że mogłam im pomagać. Byłam bardzo szczęśliwa, że wybrałam ten zawód.

I chyba tak pozostało do dzisiaj?

Zdecydowanie tak. Pomaganie to moja pasja i to, co kocham. To jest coś pięknego, co bardzo mnie uduchowia.

Ilu osobom pani pomaga w ramach BetaMed?

Około sześciu tysiącom potrzebujących.

A ilu prywatnie?

Powiem jedynie, że pomagam wielu ubogim i chorym. Gdy zgłosi się do mnie ktoś potrzebujący, staram się pomóc, jak tylko mogę. Robię to z potrzeby serca, a nie żeby się tym chwalić. I cieszę się, że pozostawiam to w tajemnicy.

Skąd pomysł na BetaMed?

Pracuję w tej branży już 29 lat. Uważam, że chory człowiek potrzebuje empatii, zrozumienia. Trzeba mu dać dużo ciepła i poczucia »



fol. Górnostępa

BEATA DRZAZGA

Właścicielka największej firmy medycznej w Polsce świadczącej usługi pielęgniarские, także w domu pacjenta. Firma ma obecnie 91 oddziałów w 11 województwach i filię w USA. Zatrudnia ponad 5 tys. osób – lekarzy, rehabilitantów, pielęgniarek. Otworzyła własną klinikę BetaMed Medical Active Care (8000 m²) w Chorzowie. Celem kliniki jest także zmiana podejścia do starości – łączenie pokoleń, zachęcenie osób starszych i niepełnosprawnych do wyjścia z domu, ich aktywizacja.

» bezpieczeństwa. Personel, który idzie do tego zawodu, powinien mieć rzeczywiście powołanie. Powołanie, żeby znaleźć w sobie dużo cierpliwości i miłości do drugiego człowieka. Nie ma nic gorszego niż personel, który jest chłodny i wykonuje czynności rutynowo i mechanicznie. Już w szpitalu starałyśmy się z koleżankami tworzyć miłą atmosferę. Dzięki temu nastawienie pacjentów było inne, a szpital wydawał się po prostu przyjaznym miejscem. I tak właśnie powinno być. Wszystko zależy od człowieka i od tego, jakie ma serce. Po kilkunastu latach pracy stwierdziłam, że otworzę własną klinikę, aby właśnie tak miło ludzie byli traktowani. Chciałam stworzyć miejsce, w którym wpro-

się w opiece długoterminowej, domowej i stacjonarnej. Zatrudnia ok. 3 tys. osób, w tym pielęgniarki, lekarzy i rehabilitantów, którzy opiekują się pacjentami w ich domach. Część usług jest też świadczona stacjonarnie, w klinice. Mamy tam pacjentów dorosłych pod respiratorami, dzieci pod respiratorami, zakład opiekuńczo-leczniczy dla seniorów, pobyty dzienne, które nazywamy przedszkolem dla starszych. Jest rehabilitacja, lekarz POZ, poradnia dziecięca i poradnie specjalistyczne. Są też sale wykładowe, mały kościół, w którym odbywają się msze. Z myślą o seniorach otworzyłam również medycynę estetyczną i SPA. Dlaczego? Bo chciałam, by BetaMed jako jedna z pierwszych oferowała takie usługi starszym.

Było mi miło, że menedżerowie przychodni z wielu województw sugerowali pacjentom korzystanie z BetaMed i mówili, że oferujemy opiekę wysokiej jakości

wadzę nową jakość opieki. Najpierw uznałam, że będę prowadziła ozonoterapię. Następnie miałam kilka przychodni specjalistycznych w jednym miejscu – okulistyka i poradnia zdrowia psychicznego. Później jednak stwierdziłam, że skupię się nad opieką domową. Dlaczego? Bo było mnóstwo potrzebujących. Z czasem zaczęli się do mnie zgłaszać z różnych województw. Szybko zaczęliśmy się rozwijać. Ludzie poczuli się szczęśliwi, że są w naszych rękach. Było mi miło, że menedżerowie przychodni z wielu województw sugerowali pacjentom korzystanie z BetaMed i mówili, że dajemy opiekę wysokiej jakości. Później zauważyłam, że wzrastają inne potrzeby pacjentów i że oprócz domowych usług konieczna jest także klinika.

To przeszłość, a jak jest dzisiaj?

BetaMed to największa ogólnopolska firma medyczna specjalizująca

Cieszę się, że moi pacjenci nie leżą w łóżkach, że nie chodzą nieustannie w piżamach. Mam wspaniałych pracowników, którzy wprowadzają ze mną rodzinną atmosferę i z pasją wykonują swoją pracę. Moi pracownicy to doskonali specjaliści z różnych dziedzin: pielęgniarki, lekarze różnych specjalności, rehabilitanci, terapeuci i opiekunowie. A druga część – organizacyjna, w której jest ok. 200 osób, to świetni dyrektorzy, kierownicy i koordynatorzy oddziałów ze wspaniałymi pracownikami biurowymi. Mój personel, tak samo jak ja, kocha pomagać ludziom. Nie chcę, aby chorzy leżeli w łóżkach, jeśli nie muszą. Trzeba ich wyciągać i aktywizować, o ile się da, w zależności od ich stanu fizycznego. Robimy to. Stałam do konkursu na rehabilitację ambulatoryjną dla osób z zewnątrz. Fakt, że jest się chorym, nie znaczy, że trzeba tylko leżeć w łóżku. Ruch wpływa na nasz umysł i dobre samopoczucie, utrzy-



muje nas dłużej przy życiu. Mamy ogromny wachlarz usług. Oferujemy pobyty dzienne, godzinowe, kilkudniowe, miesięczne lub nawet na stałe. W zależności od potrzeby. Proponujemy pacjentom wiele atrakcji. Przyjeżdżają do nas szkoły z występami, a na miejscu organizujemy operę, teatr, mamy też terapie zajęciowe, tańce, muzykoterapię, ćwiczenia dobierane odpowiednio do każdej osoby i jej sprawności, oczywiście wszystko w formie zabawy. Pacjenci, którzy są w domach,



Cieszę się, że moi pacjenci nie leżą w łóżkach, że nie chodzą nieustannie w piżamach

fot. Newcolors, Lidia Skuza

zwyczajnie się nudzą i patrzą w telewizor, myślą o lekach, chorobie i o tym, że koniec jest bliski i nie są nikomu potrzebni. A tak nie jest! Jeśli młodzi ludzie mają różne miejsca aktywności, to dlaczego starsi mieliby nie mieć tego wszystkiego? Trzeba zmienić mentalność ludzi starszych. U nas mogą oni pójść na dancing, fitness i badania okresowe. To poprawia im samopoczucie. Panie i panowie się tam spotykają, rozmawiają i są szczęśliwi. Nawet osoby pod respiratorem dzięki

nam potrafią być pełne optymizmu i radości. Ostatnio usłyszałam od uśmiechniętej osoby pod respiratorem: „Ile uśmiechu, tyle życia, a ile życia, tyle uśmiechu”. Byłam wzruszona. To jest niesamowite. I to jest to, dlaczego warto pomagać.

Od 11 stycznia 2018 r. będzie pani mogła tytułować się również Menedżerem Roku 2017 w Ochronie Zdrowia w kategorii placówki prywatne. Co oznacza dla pani to wyróżnienie?

Jestem dumna. Zwłaszcza że kapituła, która mnie wyróżniła, to grono wybitnych ekspertów. Mają wieloletnie doświadczenie i rozmawiali z niejednym menedżerem. Ciężko pracuję, żeby pomagać chorym i rozwijać swoją firmę. Ta nagroda to sygnał, że moje wysiłki mają sens, że zmierzam w dobrym kierunku. Cieszę się z nagrody, zwłaszcza że na rynku jest mnóstwo wybitnych menedżerów. Chylę przed nimi czoła i również im gratuluję. ■

Rozmawiał Krystian Lurka